

# KOBIECE PISANIE

IWONA MACIEJEWSKA  
UWM w Olsztynie

## Kobiety czasów saskich z piórem w rękę

### Women of the Pen in the House of Wettin Period

**Słowa kluczowe:** XVIII wiek, twórczość kobiet, salon towarzyski, edukacja kobiet  
**Key words:** 18<sup>th</sup> century, women's works, salons, women education

Czasy rządów dwóch władców z dynastii Wettinów, bardzo długo krytycznie oceniane przez badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe, w ostatnich dziesięcioleciach stały się obiektem wzmoczonego zainteresowania i działań analitycznych, pozwalających zmienić w pewnym stopniu niekorzystny obraz zakorzeniony w powszechnej opinii. Ten przeszło sześćdziesięcioletni okres w dziejach chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej można uznać za konglomerat wielu sprzecznych zjawisk, z jednej strony określanych jako przejawy rozkładu państwowości i kultury, z drugiej zaś przynoszących jaskółki „nowego”, warunkujących przemiany zachodzące w epoce oświecenia<sup>1</sup>.

Jednym z problemów wartych uwagi jest zaobserwowana w I połowie XVIII stulecia wzrastająca aktywność kulturalna kobiet, zwłaszcza ze środowisk magnackich i szlacheckich, które realizowały na różne sposoby swoje artystyczne potrzeby i inspirowały do podobnych działań otaczające je środowisko. W dobie panowania Augusta II i Augusta III pojawia się grono kobiet, które sięgają po pióro nie tylko po to, by napisać list, choć i epistolografia była wówczas formą sztuki słowa, czy zanotować domowe wydatki. W tym okresie zaczynają tworzyć one literaturę *sensu stricto*, stając się pisarkami, choć nie w rozumieniu wykonywanej profesji, stanowiącej źródło utrzymania.

---

<sup>1</sup> P. Buchwald-Pelcowa, „Stare” i „nowe” w czasach saskich, w: *Problemy literatury staropolskiej*, Seria III, red. J. Pelc, Wrocław 1978, s. 95-143.

Dają wyraz swym lekturowym zainteresowaniom także poprzez podejmowane tłumaczenia. Pozwala im na to znajomość języków obcych, przede wszystkim francuskiego, czasem też włoskiego. Warto przypomnieć, że od drugiej połowy XVII wieku (m. in. za sprawą dwóch królowych Francuzek – Ludwiki Marii Gonzagi i Marii Kazimierzy d'Arquien, sprowadzających do Polski wizytki i sakramentki) coraz więcej córek z magnackich domów ma szanse kształcić się na pensjach prowadzonych przez różne zakony<sup>2</sup>, część z nich edukują domowi preceptorzy. Efektem tych działań jest wspomniany wyżej wzrost liczby kobiet „z piórem w wątłych dłoniach”. Można uznać, że dopiero wówczas zaczynamy nadrabiać istniejące opóźnienie w tej dziedzinie, które dostrzegamy w zestawieniu z innymi krajami Europy<sup>3</sup>. Barok przyniósł wyraźny postęp. Krystyna Stasiewicz doliczyła się w staropolszczyźnie 50 znanych z nazwiska pisarek, z czego aż 42 należy wiązać właśnie z tą epoką<sup>4</sup>, większość zaś z jej ostatnią, późną fazą. Znamienna w tym względzie jest data urodzin Elżbiety Drużbackiej, „Safo słowiańskiej”, która przyszła na świat w roku 1698<sup>5</sup>, czyli tuż po wstąpieniu na tron Augusta II, a jej twórczość przypada w całości na czasy saskie.

To właśnie w tym okresie zaczyna się rozwijać w naszym kraju kobieca literatura i pojawiają się prawdziwe pisarki. Prawdziwe, czyli takie, które uprawiały autentyczną sztukę, a nie tylko umiały posługiwać się piórem<sup>6</sup>, ale też nie legendarne, którym przypisuje się działalność literacką, choć nie ma na nią przekonujących dowodów<sup>7</sup>.

Doprecyzowując to spostrzeżenie, podkreślić należy, że nie chodzi bynajmniej o zawód literata, a w tym wypadku literatki, która by traktowała swoje piarstwo jako profesję stanowiącą źródło utrzymania i sposób na określenie swego miejsca w społeczeństwie. Natomiast bezsprzecznie dopatrzeć się w tym czasie można świadomych wyborów artystycznych, zarówno dotyczących form przekazu, po które kobiety sięgały, jak i podejmowanych tematów czy sposobów upublicznienia swej twórczości. Pojawiają się także pierwsze głosy aprobaty dla kobiecej Muzy i działania ze strony mężczyzn, którzy nakłaniają ówczesne autorki do wydania drukiem ich prac. Nie

<sup>2</sup> J. Partyka, „Żona wyćwiczona”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004, s. 80–81.

<sup>3</sup> J. Strzelczyk, *Pióro w wątłych dłoniach: o twórczości kobiet w dawnych wiekach. Początki (od Safony do Hroswity)*, Warszawa 2007.

<sup>4</sup> K. Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001, s. 16.

<sup>5</sup> K. Stasiewicz, „Miło i spokojnie będę odpoczywała pod cieniem skrzydeł Protektorki mojej”. *Stosunki klientalne Elżbiety Drużbackiej z Barbarą Sanguszkową w świetle nowych źródeł*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 296.

<sup>6</sup> J. Partyka, dz. cyt., s. 219.

<sup>7</sup> Np. mieszcanka Jadwiga Piotrkowczykowa, ur. ok. 1580, jej synowa Jadwiga, protestantka Elżbieta z Międzyrzecza, żyjąca w I połowie XVI wieku, czy księżna śląska Dorota Sybilla. Zob. tamże, s. 11–29.

zawsze te przedsięwzięcia kończyły się sukcesem, o czym świadczą przedmowy do niektórych edycji lub częste pozostawienie tekstu w rękopisie. Szukając przyczyn tego stanu rzeczy, należy pamiętać nie tylko o dominującej w polskim baroku rękopiśmienności, lecz także o tym, iż polskie społeczeństwo nie było oswojone z wizją kobiety pisarki. Nie na darmo moralisci w tekstach parenetycznych upatrywali niebezpieczeństwa w samej obecności w kobiecym pokoju kałamarza i pióra. Trudno zatem się dziwić, że autorki z I połowy XVIII stulecia nie do końca widziały się w roli pisarek, traktując swe literackie próby jako rodzaj intelektualnej zabawy lub podyktowany okolicznościami obowiązek. W ówczesnych słownikach brak derywatu: „poetka”<sup>8</sup>, dlatego też pierwszy edytor twórczości Drużbackiej, Józef Andrzej Załuski, w dedykacji zawartej w zbiorze jej poezji, szukając właściwego określenia, nazywał autorkę „poetryją” i „rymopiską”, a sama Drużbacka w jednym ze swych utworów określa siebie jako „poetyczkę”<sup>9</sup> (w *Reskrypcie księżęciu koniuszemu* – Uldarykowi Radziwiłłowi). Nie funkcjonowało zatem wówczas w języku polskim jedno słowo, którego można było użyć w odniesieniu do kobiety piszącej wiersze.

Po pióro sięgały przede wszystkim ówczesne magnatki, rzadziej szlachcianki, choć w tym drugim przypadku nie sposób nie dostrzec pozycji literackiej wspomnianej wcześniej Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej. Są wśród nich kobiety, które realizowały się w wielu rolach społecznych, nie ograniczając się bynajmniej do bycia żoną i matką, „męża koroną”. Do tego grona badaczka historii języka polskiego, Halina Wiśniewska, zalicza Elżbietę z Lubomirskich Sieniawską, Izabelę z Morsztynów Czartoryską, Marię Zofię Sieniawską, córkę Elżbiety, p.v. Denhoffową, s. v. Czartoryską, Elżbietę z Kowalskich Drużbacką, Franciszkę Urszulę z Wiśniowieckich Radziwiłłową, Barbarę z Duninów Sanguszkową, Reginę z Rusieckich Pilsztynową, Antoninę z Jełowickich Niemiryczową, Urszulę z Branickich Lubomirską oraz Marię z Kątskich Potocką<sup>10</sup>.

Wymienione powyżej osoby, a warto zaznaczyć, że lista nie jest kompletna, różniła m. in. pozycja społeczna, ale i rola, którą odgrywały w ówczesnym społeczeństwie. Na dwóch przeciwstawnych biegunach można umiejscowić Elżbietę Sieniawską, hetmanową wielką koronną, córkę wybitnego barokowego poety, marszałka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, nazywaną „królową bez korony” ze względu na jej wpływy w ówczesnej Rzeczypospolitej<sup>11</sup>, oraz zubożałą szlachciankę, Elżbietę z Kowalskich Drużbacką, która na salony weszła dzięki tej pierwszej. Na jej dworze się wychowywała, u boku

<sup>8</sup> H. Wiśniewska, *Polszczyzna przez wieki*, Łódź 2009, s. 257.

<sup>9</sup> E. Drużbacka, *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych* [...], Warszawa 1752, s. 510.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> B. Popiołek, *Królowa bez korony, Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Łódź 1996.

córki Sieniawskich Marii Zofii. Podobna przepaść dzieli pamiętnikarkę Reginę z Rusieckich Pilsztynową, podającą się za szlachciankę lekarzkę-samouka, wytrwałą podróżniczkę o awanturniczej biografii<sup>12</sup>, i inne wymienione wyżej magnatki: aktywną politycznie Izabelę Czartoryską, córkę poety Jana Andrzeja Morsztyna (babkę przyszłego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego), wojewodzinę wileńską księżnę Franciszkę Urszulę Radziwiłłową, panią na Nieświeżu, posiadaczkę własnego teatru, marszałkową wielką litewską Barbarę z Duninów Sanguszkową, gospodynię słynnego w XVIII wieku salonu towarzyskiego, księżnę Urszulę z Branickich Lubomirską oraz Marię z Kątskich Potocką, właścicielki pięknych rezydencji w Głogowie i Radzynie Podlaskim. Jednak łączy je jedno – to, że podjęły aktywność pisarską. Należy jednak pamiętać, iż ta aktywność ma zróżnicowany charakter, stosunkowo bogatą twórczość o charakterze literackim można wiązać tylko z kilkoma z nich: Drużbacką, Radziwiłłową, Niemiryczową oraz Sanguszkową. Wiśniewska podkreśla jednak, iż „w porównaniu z wiekami, w których niewiasty milczały w ogóle, czasy saskie odróżniają się korzystnie [...]. Panie pisały różne teksty na różne tematy, w różnych okolicznościach, ale nie stworzyły jakiegось stowarzyszenia, możliwe, że nawet o sobie nie słyszały”<sup>13</sup>.

Temu, że wspomniane kobiety nie sformowały jakiegось stowarzyszenia, trudno się dziwić, zważywszy na charakter ówczesnego życia literackiego, jakże odmiennego od tego, z czym mamy do czynienia w wieku XX. Wszak od czasów *Sodalitas Litteraria Vistulana* (1489), tworu o charakterze efemerydalnym, trudno także o zorganizowane towarzystwa łączące pisarzy-mężczyzn. Jednak nie do końca prawdziwa jest teza, że wymienione przez Wiśniewską kobiety „nawet o sobie nie słyszały”. Co najmniej kilka z nich na pewno tej regule przeczy, gdyż nie tylko o sobie słyszały, ale znały się osobiście. Nie można także wykluczyć, że się wzajemnie twórczo inspirowały.

Na pewno w kręgu powiazań pozostawało pięć kobiet spośród wyżej wymienionych. Elżbieta Drużbacka, jako uboga szlachcianka z Wielkopolski, była przez długie lata klientką hetmanowej wielkiej koronnej Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej. Wychowywała się z jej córką, Marią Zofią, w towarzystwie której mogła nabrać ogłady i zdobyć wykształcenie owocujące w jej przyszłej twórczości. Tam nauczyła się języka francuskiego, który pozwolił jej czerpać wzory literackie z obcych źródeł. Z mężem, skarbnikiem żydaczowskim, dzierżawiła majątek w Cieplicach, przynoszący więcej zmartwień niż dochodu, a po śmierci Kazimierza Drużbackiego musiała przyjąć posadę ochmistrzyni na dworze kanclerza litewskiego Michała Czartoryskiego. W kolejnych latach wdowa z dwójką dzieci utrzymuje się dzięki protekcji Sanguszków, którzy wydzierżawili jej Rzemień nad Wisłoką. Barbarze

<sup>12</sup> Z. Kuchowicz, *Pierwsza lekarka polska – Regina Salomea Rusiecka*, w: tegoż, *Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*, Łódź 1989, s. 114–128.

<sup>13</sup> H. Wiśniewska, dz. cyt., s. 255.

z Duninów Sanguszkowej poetka zawdzięcza też bezpieczną starość jako świecka rezydentka w klasztorze w Tarnowie<sup>14</sup>. Wdowa po marszałku Pawle Karolu wielokrotnie gościła poetkę w swoim salonie w Lubartowie, będącym miejscem literackich gier i zabaw. Sama była aktywna twórczo i do aktywności literackiej niewątpliwie zachęcała<sup>15</sup>. Zachowana sylwa lubartowska zawiera zarówno twórczość samej gospodyni, jak i gości jej salonu, którzy brali udział w konkursach poetyckich na zadany temat. Bywał tu również młody Ignacy Krasicki. Sama księżna podejmowała różne tematy, zwłaszcza religijne i moralizatorskie, dokonując m.in. przekładów z języka francuskiego. Parenetyczną *Naukę matki córce idącej za mąż daną* opublikowała anonimowo w 1755 roku, a że książka została życzliwie przyjęta, była potem wznowiona pod innym nieco tytułem<sup>16</sup>.

W życiu Elżbiety Drużbackiej pojawiła się również Urszula z Branickich Lubomirska, przyjmująca autorkę wielokrotnie w swej rezydencji w Głogowie, którą to siedzibę poetka wychwalała w jednym ze swych utworów<sup>17</sup>. Panegiryczny wiersz napisała też z okazji ślubu córki księżnej, Marianny, z księciem Karolem Stanisławem Radziwiłłem. Ten uroczysty moment najprawdopodobniej skłonił do sięgnięcia po pióro także matkę panny młodej, siostrę hetmana Jana Klemensa Branickiego, która *Pożegnanie [...] jedynej córce swojej [...] po weselu napisała*<sup>18</sup>. Można podejrzewać, iż jego autorką jest sama rodzicielka, a nie wynajęty dla uświetnienia uroczystości weselnej panegirysta, co było wówczas częstą praktyką. Za tezę przemawia fakt, iż wiersz zachował się w rękopisie, a nie został opublikowany, jak nakazywała tradycja, w postaci ozdobnego, okolicznościowego druczku, przeznaczonego do rozdania w trakcie wesela<sup>19</sup>. Oba wspomniane utwory dotyczą małżeństwa

<sup>14</sup> K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka czasów saskich*, Olsztyn 1992, s. 12–20.

<sup>15</sup> E. Aleksandrowska, *O Barbarze Sanguszkowej, jej literackim salonie i nieznannej twórczości poetyckiej*, w: *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, s. 113–145; K. Stasiewicz, *Aktywność kulturowa dworu księżnej Barbary z Duninów Sanguszkowej*, w: *Dwory magnackie w XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, A. Roćko, Warszawa 2005, s. 159–171; A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008. Warto przy tej okazji sprostować błędy, które pojawiły się w najnowszej książce Haliny Wiśniewskiej. Badaczka wśród utworów zadedykowanych Sanguszkowej wymienia traktat historyczny (!) Jana Karola Rubinkowskiego *Awantura albo historia światowa rewolucji* opublikowany w 1741 roku (H. Wiśniewska, *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII*, Lublin 2013, s. 292). Wspomniane przez autorkę dzieło jest w istocie przekładem części francuskiego romansu, opatrzonym wewnętrznym tytułem *Historija o Chryzeidzie i Arymanicie*. Księżnej zadedykował swą pracę nie Jan Karol Rubinkowski, a Jakub Kazimierz Rubinkowski, czyli ojciec twórcy przekładu, zmarłego Jana Karola, znany toruński erudyta.

<sup>16</sup> A. Jakuboszczak, dz. cyt., s. 62–71.

<sup>17</sup> Mowa tu o *Opisaniu Retyrody J.O. Księżnej J.Moi Urszuli z Branickich Lubomirskiej starościny bolimowskiej* (K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka...*, s. 41).

<sup>18</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Prozorów i Jelskich, rkps 139, s. 286.

<sup>19</sup> L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 84–122.

zawartego jesienią 1753 roku, które okazało się nieudane i zakończyło się unieważnieniem po kilku latach. Marianna Karolina, już jako rozwódka, bywała częstym gościem w Białymstoku, na dworze swego wuja, i stała się zakamuflowaną bohaterką jednej z erotycznych fraszek autorstwa Druźbackiej, w której poetka opisuje pikantne słowne rozgrywki toczące się między zgromadzonym tam damami a pułkownikiem wojsk francuskich, dyplomata, poetą i tłumaczem Wojciechem Jakubowskim, którego wiersze znajdziemy między innym we wspomnianej wcześniej sylwie lubartowskiej<sup>20</sup>.

Wśród nimf flirtujących z Tyrsysem, bo tak nazwała Druźbacka bohaterów swych salonowych utworów, była kolejna z pań niefortunnie złączona przez pewien czas z litewskim rodem Radziwiłłów, Teresa z Sapiechów, rozwiedziona z Hieronimem Florianem, dziedzicem Białej<sup>21</sup>. Tym samym wchodzimy w drugi krąg spajający kobiety parające się piórem. Mowa tu o Radziwiłłowskiej rodzinie. Wśród nich niewątpliwie centralną pozycję zajmuje Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, której twórczość ma nie tylko dramatyczny charakter. Ta sawantka czasów saskich, poza tworzeniem repertuaru na potrzeby własnej sceny w Nieświeżu, pisała także różnego typu utwory poetyckie, w tym cenne wiersze liryczne, analizujące stany uczuciowe związane z miłością i towarzyszącym jej rozczarowaniem<sup>22</sup>. Zachowała się też jej bogata korespondencja do męża, przełamująca stereotypy schematycznej epistolografii, oszczędnej w wyrażaniu emocji i własnych pragnień<sup>23</sup>. Niestety, poza Barbarą Judkowiak, która poświęciła Radziwiłłowej wiele prac, mało kto docenił jej miejsce w naszej literaturze, zwracając na nią uwagę przede wszystkim jako na pionierkę w tłumaczeniu Moliera<sup>24</sup>, tudzież niezbyt sprawną dramatopisarkę<sup>25</sup>.

Poza twórczością, zachowaną głównie w rękopisie lub starych drukach, wartą z wielu powodów zainteresowania, należy zastanowić się nad potencjalną rolą księżnej jako inspiratorki artystycznych działań kobiet, z którymi

<sup>20</sup> E. Aleksandrowska, *Jakubowski Wojciech*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1962–1964, s. 396–397; też, *O Barbarze Sanguszkowej, jej literackim salonie...*, s. 118–120.

<sup>21</sup> K. Stasiewicz, *Elżbieta Druźbacka...*, s. 52.

<sup>22</sup> B. Judkowiak, *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej – poetce*, Poznań 1992; też, „Inny głos?” *Wokół ekspresji kobiecości w utworach Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 222–234; też, *Uzalenie się i wyznanie – do szuflady!*, „Polonistyka” 2011, nr 1; I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013, s. 74–104.

<sup>23</sup> Zob. m. in. A. Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 205–262; B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 205.

<sup>24</sup> B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013, s. 93.

<sup>25</sup> Zob. m. in. J. Krzyżanowski, *Talia i Melpomena w Nieświeżu. Twórczość U. F. Radziwiłłowej*, w: *Teatr Urszuli Radziwiłłowej*, oprac. i posłowie K. Wierzbicka, Warszawa 1961, s. 7–33.

miała styczność. Zasadne wydają się przypuszczenia, że gospodyni Nieświeża wpływała w jakiś sposób na kobiety mające z nią styczność. Zresztą można tu mówić chyba o wzajemnej inspiracji.

Z zachowanego diariusza jej męża wiemy, że Franciszka Urszula dość często spotykała się z Barbarą z Zawiszów Radziwiłłową, wojewodzina nowogrodzką, która bywała niejednokrotnie w Nieświeżu, także wówczas, gdy wystawiane były sztuki księżnej. Wizyty te były związane z interesami rodziny Radziwiłłów, Michał Kazimierz, zw. „Rybeńką”, jako głowa rodu, uzgadniał planowane kroki ze swym stryjem, Mikołajem Faustynem. Jednak, jak dowodzą badacze, więcej w tych naradach miała do powiedzenia Barbara z Zawiszów, kobieta energiczna i zaangażowana mocno w działania podejmowane przez Radziwiłłów na forum publicznym<sup>26</sup>. Miała ona podobne jak Franciszka Urszula zainteresowania literackie, a mianowicie zachodnioeuropejskie romanse, powstałe w poprzednim stuleciu. Gospodyni Nieświeża, pionierka polskiej dramaturgii, wykorzystywała je, tworząc swe sceniczne fabuły<sup>27</sup>, natomiast Barbara z Zawiszów przetłumaczyła prozą (choć w Polsce funkcjonowały też przekłady wierszem) znane dzieło barokowe: *Dianę* Francesca Loredana. Obie były kobietami kreatywnymi, odgrywającymi w swych rodzinach znaczącą rolę, wojewodzina nowogrodzka razem z „Rybeńką” sterowała działaniami rodziny na forum publicznym. Te matrony rodziny szukały w chwilach wolnych podobnego typu wzruszeń, które dostarczała im lektura. Barbara z Zawiszów, córka pamiętnikarza, знаła wzory romansowe z domu, wszak jej ojciec to autor wierszowanej *Historii o Agnulfie i Floreście*, wydanej w Słucku w roku 1688. Jednak podczas gdy ojciec opublikował swój romans, córka na taki krok się nie zdobyła i *Dianea* pozostała w rękopisie. Wspomina o jej decyzji tajemniczy wydawca romansu tłumaczonego przez jej siostrę, Marię Beatę, który w przedmowie do *Historii Aryjamena* stwierdza, że obie damy miały wielkie obiekcje dotyczące publikacji płodów swego pióra<sup>28</sup>. Powodem miałyby być „wrodzona modestyja”<sup>29</sup>, która każe dobrze wychowanym córkom poprzestawać na uznaniu rodziny, a unikać chwały światowej. Jedyne zachowane dziś egzemplarz *Historii Aryjamena*, wydanej prawdopodobnie ok. 1719 roku (brakuje karty tytułowej), to rzekomy

<sup>26</sup> T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, w: S. Górczyński i in., *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 24.

<sup>27</sup> B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu...*, s. 47–48.

<sup>28</sup> O tym, jakie konsekwencje w ramie wydawniczej utworów publikowanych w czasach saskich przyniosło pojawienie się kobiet pisarek lub tłumaczek, mowa w artykule: I. Maciejewska, *Za cóż chwalić niewiastę? Ewolucja konwencji panegirycznej w ramie wydawniczej edycji czasów saskich*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejowicz-Nowicka, Z. Gruszka, wstęp M. Wichowa, Łódź 2013, s. 217–228.

<sup>29</sup> [Anonim], *Do Wielmożnej Jejmości Panny Maryi Beaty [...] Zawiszanki [...]*, w: *Historija księżęcia Aryjamena*, Warszawa [1719], s. 2.

rezultat samowoli „uprzejmie życzliwego sługi”, który ponoć wbrew woli Marii Beaty podał do druku ten romans. Wątpliwości co do upubliczniania własnej twórczości nie były chyba rzadkie, skoro z jakichś powodów nie dokończono pierwszej edycji dramatów księżnej Franciszki Urszuli z 1751 roku, którą rozpoczęto jeszcze życia autorki. Szesnaście sztuk oglądanych wcześniej niejednokrotnie przez nieświeską publiczność ukazało się dopiero po śmierci Radziwiłłowej, za sprawą starań jej teatralnego współpracownika Jakuba Fryczyńskiego<sup>30</sup>.

Choć zatem nie zawsze panie decydowały się na druk, to w zaciszu swych gabinetów nie tylko czytały, lecz także pisały, podejmowały się również niełatwej pracy translatorskiej. Taką działalność umożliwiały im coraz powszechniejsza wśród magnatek znajomość języków obcych, nie zawsze ograniczająca się tylko do francuskiego. Przykładem może być tu chociażby wspomniana wyżej Barbara Radziwiłłowa, korzystająca w swoim przekładzie *Dianej* z wersji francuskiej i włoskiej<sup>31</sup>. Z kolei Franciszka, biegle władająca mową znad Sekwany, sama uczyła córki podstaw włoskiego<sup>32</sup>. Wiele magnatek włączało do swoich listów obszernie francuskie fragmenty, doceniały korzyści płynące ze znajomości języków, które Konstancja z Gnińskich Czapska, matka Magdaleny, drugiej żony księcia Hieronima Floriana Radziwiłła, określała jako „fortunę na całe życie spadającą”<sup>33</sup>. Część z nich te umiejętności skłaniały do dokonywania przekładów, które czasem okraszały krótkim autotematycznym komentarzem dotyczącym wyboru tłumaczonego źródła czy formy nadanej polskiej wersji<sup>34</sup>.

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że znające się lub spokrewnione ze sobą panie, choć nie tworzyły żadnego formalnego stowarzyszenia, wzajemnie się inspirowały, nawet jeśli nie bezpośrednio, to

<sup>30</sup> F. U. Radziwiłłowa, *Komedyje i tragedyje przednio-dowcipnym wynalazkiem, wybranym wiersza kształtem, bujnością rzeczy i poważnymi przykładami znamienite [...] Na wspaniałym teatrum książęcym w Nieświeżu, sprawą najzacniejszych dam i najzacniejszych kawalerów na widok nieraz pokazane [...]*, Żółkiew 1754.

<sup>31</sup> Zob. J. Miszańska, „Kolloander wierny” i „Piękna Dianeja”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003, s. 334–348.

<sup>32</sup> B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu...*, s. 20.

<sup>33</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział V, sygn. 2484–3, s. 13. W liście z 1 lutego 1748 Czapska pisze o niejkiej pannie Scypkowskiej, którą odda do domu niemieckiego, gdzie nie będzie mogła mówić po polsku, dzięki czemu nauczy się szybciej języka.

<sup>34</sup> Tak uczyniła np. Antonina Niemiryczowa, która przełożyła romans Jeana Préchaca. Hanna Dziechcińska, komentując przedmowę Niemiryczowej do jej tłumaczenia (*Przeszłość i terażniejszość w kulturze czasów saskich*, Warszawa 2007, s. 24), zwraca uwagę na postawę autorki, która uwzględniała upodobania czytelnicze jako istotny punkt odniesienia dla swych artystycznych decyzji. Stąd nie tylko wybór tekstu o polskim bohaterze, ale wierszowana forma przekładu utworu napisanego w oryginale prozą, bowiem według tłumaczki „większa chęćka czytać wierszem aniżeli *solute*”.

pośrednio. Przykładem służyć może tu znajomość Franciszki Urszuli Radziwiłłowej z obożną litewską Antoniną z Jełowickich Niemiryczową. Z diariusza „Rybeńki” wiemy, że Radziwiłłowie, będąc na Wołyniu, wymienili z Niemiryczami kurtuazyjne wizyty. Barbara Judkowiak przypuszcza, że księżna mogła mieć w rękach wierszowany romans Niemiryczowej o wojewodzie Walewskim, *Feniks rzadki*, tłumaczony z Jeana Préchaca<sup>35</sup>. Obie autorki zainteresowały się też odami Jeana Bapiste’a Rousseau, obożna litewska inspirowała się nimi w swym zborze wierszy *Krótkie ze świata zebranie różnych koniektur*, a Radziwiłłowa jedną z francuskich ód zamieściła w *Manuskrypcie [...] wierszów [...] ręką [...] własną przepisanych*<sup>36</sup>. Można przypuszczać, że te dwie damy miały świadomość swych artystycznych dokonań, nawet jeśli ich literackie wybory szły w nieco innym kierunku<sup>37</sup>. Choć bowiem Radziwiłłowa nigdy romansów nie tłumaczyła, a przynajmniej nic o tym nie wiemy – to jednak przyswajane wzory literackie często były wspólne. Wszak Franciszka Urszula w swych sztukach sięgała nie tylko po Molierra, ale także po francuskie romanse.

Posiadana w domu bogata biblioteka, zawierająca nowości literatury zachodnioeuropejskiej, skłaniała do intelektualnej pracy damy z różnych zakątków Rzeczypospolitej. W tym czasie, gdy w Nieświeżu powstawały kolejne dramaty hetmanowej wielkiej litewskiej, w innej rezydencji magnackiej, wzniesionej według projektu Jakuba Fontany w Radzynie Podlaskim, komedie Moliera tłumaczyła także Marianna z Kątskich Potocka, która stworzyła własne wersje sztuk: jedną „o drożących się i wykwinnych białogłowych” i drugą, „zdradziectwa Skapina pokazującą”<sup>38</sup>. Dokonując przekładu tych komedii w 1749 roku, nie mogła inspirować się pomysłami Radziwiłłowej, gdyż *Komedia wytwornych i śmiesznych dziewczeczek* autorstwa księżnej

<sup>35</sup> Francuski utwór cieszył się w czasach saskich dużym powodzeniem, jego przekładu dokonano wtedy kilkakrotnie: dwa razy prozą (Stanisław Działyński i Stanisław Słowiński) i trzy wierszem (Franciszek Morawski, Antonina Niemiryczowa oraz Józef Epifani Minasowicz). I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, s. 22.

<sup>36</sup> B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu...*, s. 402.

<sup>37</sup> Szerzej o dorobku literackim Niemiryczowej pisali A. Czyż, *Antonina Niemiryczowa, czyli rokoko metafizyczne*, w: tegoż, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988, s. 101–106; A. Ročko, *Wizerunek artystyczny Antoniny Niemiryczowej*, w: *Pisarki polskie epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998, s. 129–140; też, *Między sacrum i profanum. „Wiersze polskie...” Antoniny Niemiryczowej*, w: *Staropolski ogląd świata. Problemy kultury staropolskiej: poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum. Studia historyczne*, red. B. Rok, F. Wolański, Toruń 2013, s. 444–468. Barbara Judkowiak wskazuje, że dotychczas eksponowano różnice w dorobku obożnej litewskiej i wojewodziny wileńskiej, wskazując, że twórczość pierwszej ewoluowała w stronę rokoka, a drugiej klasycyzmu. Jednak badaczka stwierdza, że te nie końca słuszne tezy nie uwzględniają wewnętrznego różnicowania dorobku obu poetek (B. Judkowiak, *Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu...*, s. 4020).

<sup>38</sup> J. Rudnicka, *Maria z Kątskich Potocka jako tłumaczka Moliera*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 291–293.

powstała w roku 1752<sup>39</sup>. Potocka natomiast w jednym Franciszkę Urszulę z pewnością przypominała. Tym podobieństwem były rozległe zainteresowania czytelnicze. O bibliotece nieświeskiej sawantki i jej lekturowych zainteresowaniach pisała Barbara Judkowiak<sup>40</sup>, natomiast o świecie książek Marii z Kątskich wyobrażenie dała Jadwiga Rudnicka. Stwierdza ona, że żona Eustachego Potockiego była zapaloną czytelniczką, o czym świadczy m.in. 39 zachowanych tomów, w których znajdują się jej odręczne zapiski. Książki z jej biblioteki to przede wszystkim dzieła francuskie, świadczące o zróżnicowanych gustach czytającej. Ciekawostką potwierdzającą otwieranie się na nowinki literackie jest powieść Henry’ego Fieldinga *Historia Toma Jonesa*, którą Potocka miała we francuskim tłumaczeniu z 1750 roku, opublikowanym rok po angielskim pierwowzorze<sup>41</sup>.

Wspomniane wyżej kobiety czasów saskich, którym wykształcenie dało taką szansę, uznały za stosowne przyswoić interesujące je teksty literackie rodzimej kulturze. W ten sposób wykorzystywały zdobyte umiejętności nie tylko po to, by językiem francuskim „gadać i konwersować”, jak to wyraził wydawca *Historii Aryjamena*, ale by podjąć wysiłek tłumaczenia dzieł, które przypadły im do gustu. Czasem dokonywały przekładów wiernych wobec pierwowzorów, innym razem w ich tłumaczeniach pojawiały się ślady własnej inwencji artystycznej, uwzględniającej rodzimą tradycję kulturową. Dlatego też np. Niemiryczowa, tworząc swoją wersję romansu Préchaca, rezygnuje z mniej popularnej w Polsce prozy, z kolei Radziwiłłowa w przekładzie komedii Moliera odpowiednio dobiera lektury swych wykwintniś, zaczytujących się między innymi popularną w Polsce *Historiją o Banialuce* Hieronima Morsztyna.

Uzupełniając ten z konieczności krótki rys problemu, warto wskazać jeszcze jedno pole, na którym ówczesne kobiety potrafiły ujawniać swe talenty. Mowa tu o dotąd słabo rozpoznanej epistolografii. Sporo uwagi poświęciła jej historyk Bożena Popiołek, ale przede wszystkim pod kątem scharakteryzowania mentalności czasów saskich. Zadań badawczych wydaje się znacznie więcej. List to przede wszystkim szansa, ciągle niewykorzystana, poznania języka dawnych kobiet. Nie ma dotąd żadnej syntetyzującej pracy na ten temat, a powstający od lat z mozołem *Słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* nie wypełnia istniejącej luki. Nie mamy, poza nielicznymi wyjątkami<sup>42</sup>, edycji

<sup>39</sup> B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa (1705–1753)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. I, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 76.

<sup>40</sup> B. Judkowiak, *Formacja umysłowa sawantki połowy wieku (świat książek i środowisko literackie Franciszki Urszuli Radziwiłłowej)*, w: *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, s. 147–161.

<sup>41</sup> J. Rudnicka, dz. cyt., s. 289–290.

<sup>42</sup> Listy Elżbiety Drużbackiej do Barbary Sanguszkowej wydała ostatnio Krystyna Stasiewicz w książce *Barbara Sanguszkowa i Elżbieta Drużbacka w świetle nowych źródeł*, Olsztyn 2011.

zachowanych ciekawych zbiorów korespondencji, które pozwoliłyby przybliżyć współczesnemu czytelnikowi charakter dawnej kobiecej epistolografii. Na wydanie, tudzież dogłębne zbadanie czekają nie tylko listy poetki i dramatopisarki Franciszki Urszuli Radziwiłłowej, lecz także drugiej żony jej szwagra Hieronima Floriana – Magdaleny z Czapskich<sup>43</sup>. Obie kobiety sprawnie władające piórem poznały się osobiście, Magdalena po ślubie zawartym we wrześniu 1745 roku mogła podziwiać w Nieświeżu sztuki autorstwa starszej od siebie o ponad dwadzieścia lat Franciszki. Wśród jej listów do męża pojawił się, podobnie jak u Franciszki, list miłosny pisany wierszem<sup>44</sup>, choć nie mamy, niestety, na to dowodów, że Czapska знаła powstałe wcześniej wierszowane listowne wyznania pani na Nieświeżu.

Korespondentek wychodzących poza epistolarny szablon było wówczas więcej, a niektóre z nich stawały się kimś w rodzaju dziennikarek. Tak było w przypadku Jadwigi Rafałowiczówny przesyłającej przez 10 lat nowiny swej protektorce Elżbiecie Sieniawskiej z klasztoru warszawskich wizytek, w którym była rezydentką<sup>45</sup>. Jak wiemy choćby na przykładzie działalności poczmistrza toruńskiego Jakuba Karola Rubinkowskiego, zapotrzebowanie na regularną i w miarę pewną informację kształtowało ten specyficzny model dawnego dziennikarstwa<sup>46</sup>. Rafałowiczówna nie była „oficjalną” producentką gazetek rękopiśmiennych, jednak jej listy wpisują się w ich konwencję. Adresatka wysyłanych nowin dysponowała siecią podobnych korespondentów, z którymi utrzymywała stały kontakt<sup>47</sup>. Jej bogata epistolografia jest ostatnio obiektem szeroko zakrojonych badań, podjętych przez zespół pod kierownictwem Bożeny Popiołek. Celem jego prac ma być nie tylko analiza listów Elżbiety Sieniawskiej, lecz także ich edycja.

Kończąc podjęte tu rozważania, służące syntetycznemu scharakteryzowaniu aktywności pisarskiej kobiet czasów saskich, warto podkreślić, iż wspomniane wyżej autorki, podobnie jak te, których działalność nie została tu uwzględniona, coraz sprawniej radziły sobie z wyrażaniem wielu tematów, wykorzystywały różne formy przekazu, w tym te *sensu stricto* literackie, pod wpływem lektur same sięgały po pióro, by stworzyć własny, oryginalny tekst albo by zmierzyć się wyzwaniem przekładu. Czasem okoliczności życiowe

<sup>43</sup> W ramach grantu z Narodowego Centrum Nauki nr 2012/07/B/HS2/02322 przygotowuję wraz z Katarzyną Zawilską edycję listów Czapskiej do narzeczonego, a następnie męża Hieronima Floriana Radziwiłła.

<sup>44</sup> I. Maciejewska, *Listy miłosne z różnych sfer, czyli epistolograficzne wyznania Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej i Teresy ze Strażyców Wiśnickiej (próba porównania)*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 315–316.

<sup>45</sup> J. Rafałowiczówna, „A z Warszawy nowiny te...”. *Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710-1720*, oprac. i wstęp B. Popiołek, Kraków 2000.

<sup>46</sup> O barokowych gazetkach-nowinach i ich specyfice pisał. m. in. K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetkach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990.

<sup>47</sup> B. Popiołek, Wstęp do: „A z Warszawy nowiny te...”, s. XII.

czyniły z nich pisarki; Franciszkę Urszulę Radziwiłłową inspirowała nie tylko miłość do męża, ale i potrzeby teatru w Nieświeżu, na którego scenie fetowano różnego rodzaju uroczystości. Aktywność twórczą w duchu parenezy rodziła też rola matki, chcącej przekazać wskazówki moralne swemu potomstwu (B. Sanguszkowa, F. U. Radziwiłłowa). Zależność od możnych protektorów skłaniała do panegirycznych wypowiedzi Elżbietę Drużbacką, która sięgała też po inne gatunki, bliskie ówczesnym autorkom, pisząc cztery romanse. Z kolei salon towarzyski Sanguszkowej sprzyjał artystycznym zabawom i poetyckim konkursom, w których ścierały się męskie oraz niewieście pióra. Okoliczności i powodów warunkujących kobiece pisanie było zatem wiele, warto więc w kolejnych latach podejmować badawczy wysiłek, zmierzający do rozpoznania tej twórczości, by zbudować pełniejszy obraz polskiej kultury czasów saskich.

## Bibliografia

### Źródła

- [Anonim], *Do Wielmożnej Jejmości Panny Maryi Beaty [...] Zawiszanki [...]*, w: *Historja książećcia Aryjamaena*, Warszawa [1719].
- Czapska Konstancja z Gnińskich, listy, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział V, sygn. 2484–3.
- Drużbacka Elżbieta, *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych [...]*, Warszawa 1752.
- Radziwiłłowa Franciszka Urszula, *Komedyje i tragedyje przednio-dowcipnym wynalazkiem, wybornym wiersza kształtem, bujnością rzeczy i poważnymi przykładami znamienite [...]. Na wspaniałym teatrum książećcim w Nieświeżu, sprawą najzacniejszych dam i najzacniejszych kawalerów na widok nieraz pokazane [...]*, Żółkiew 1754.
- Rafałowiczówna Jadwiga, „A z Warszawy nowiny te...”. *Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, oprac. i wstęp Bożena Popiołek, Kraków 2000.

### Opracowania

- Aleksandrowska Elżbieta, *Jakubowski Wojciech*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1962–1964, s. 396–397.
- Aleksandrowska Elżbieta, *O Barbarze Sanguszkowej, jej literackim salonie i nieznannej twórczości poetyckiej*, w: *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, s. 113–145.
- Buchwald-Pelcowa Paulina, „Stare” i „nowe” w czasach saskich, w: *Problemy literatury staropolskiej*, Seria III, red. Jerzy Pelc, Wrocław 1978, s. 95–143.
- Czyż Antoni, *Antonina Niemiryczowa, czyli rokoko metafizyczne*, w: tegoż, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988, s. 101–106.
- Dziechcińska Hanna, *Kobieta w życiu i literaturze XVII i XVIII wieku*, Warszawa 2001.
- Dziechcińska Hanna, *Przeszłość i teraźniejszość w kulturze czasów saskich*, Warszawa 2007.
- Jakuboszczak Agnieszka, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.

- Judkowiak Barbara, *Formacja umysłowa sawantki połowy wieku (świat ksiązek i środowisko literackie Franciszki Urszuli Radziwiłłowej)*, w: *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, s. 147–161.
- Judkowiak Barbara, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa (1705–1753)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. I, red. Teresa Kostkiewiczowa, Zbigniew Goliński, Warszawa 1992, s. 66–89.
- Judkowiak Barbara, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013.
- Judkowiak Barbara, „Inny głos?” *Wokół ekspresji kobiecości w utworach Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. Iwona Maciejewska, Krystyna Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 222–234.
- Judkowiak Barbara, *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej – poecie*, Poznań 1992.
- Judkowiak Barbara, *Uzalenie się i wyznanie – do szuflady!*, „Polonistyka” 2011, nr 1.
- Krzyżanowski J., *Talia i Melpomena w Nieświeżu. Twórczość U. F. Radziwiłłowej*, w: *Teatr Urszuli Radziwiłłowej*. oprac. i posłowie Karyna Wierzbička, Warszawa 1961, s. 7–33.
- Kuchowicz Zbigniew, *Pierwsza lekarka polska – Regina Salomea Rusiecka*, w: tegoż, *Żyoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*, Łódź 1989, s. 114–128.
- Maciejewska Iwona, *Listy miłosne z różnych sfer, czyli epistolograficzne wyznania Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej i Teresy ze Strażyców Wiśnickiej (próba porównania)*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, Marceli Olma, Kraków 2013, s. 307–321.
- Maciejewska Iwona, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013.
- Maciejewska Iwona, *Za cóż chwalić niewiastę? Ewolucja konwencji panegirycznej w ramie wydawniczej edycji czasów saskich*, w: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. Monika Sulejowicz-Nowicka, Zbigniew Gruszka, wstęp Maria Wichowa, Łódź 2013, s. 217–228.
- Maliszewski Kazimierz, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetkach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990.
- Miszalska Jadwiga, „Kolloander wierny” i „Piękna Diane”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003.
- Partyka Joanna, „Żona wyćwiczona”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004.
- Popiołek Bożena, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.
- Popiołek Bożena, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Łódź 1996.
- Ročko Agata, *Między sacrum i profanum. „Wiersze polskie...” Antoniny Niemiryczowej*, w: *Staropolski ogląd świata. Problemy kultury staropolskiej: poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum. Studia historyczne*, red. Bogdan Rok, Filip Wolański, Toruń 2013, s. 444–468.
- Ročko Agata, *Wizerunek artystyczny Antoniny Niemiryczowej*, w: *Pisarki polskie epok dawnych*, red. Krystyna Stasiewicz, Olsztyn 1998, s. 129–140.
- Rudnicka Jadwiga, *Maria z Kątskich Potocka jako tłumaczka Moliera*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spójzenie na czasy saskie*, red. Krystyna Stasiewicz, Stanisław Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 291–293.
- Sajkowski Alojzy, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981.

- Stasiewicz Krystyna, *Aktywność kulturowa dworu księżnej Barbary z Duninów Sanguszkowej*, w: *Dwory magnackie w XVIII wieku*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Agata Ročko, Warszawa 2005, s. 159–171.
- Stasiewicz Krystyna, *Barbara Sanguszkowa i Elżbieta Drużbacka w świetle nowych źródeł*, Olsztyn 2011.
- Stasiewicz Krystyna, *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka czasów saskich*, Olsztyn 1992.
- Stasiewicz Krystyna, „*Miło i spokojnie będę odpoczywała pod cieniem skrzydeł Protektorki mojej*”. *Stosunki klientalne Elżbiety Drużbackiej z Barbarą Sanguszkową w świetle nowych źródeł*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. Iwona Maciejewska, Krystyna Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Stasiewicz Krystyna, *Zmystowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001.
- Strzelczyk Jerzy, *Pióro w wątych dłoniach: o twórczości kobiet w dawnych wiekach. Początki (od Safony do Hroswity)*, Warszawa 2007.
- Ślękowa Ludwika, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.
- Wiśniewska Halina, *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI-XVIII*, Lublin 2013.
- Wiśniewska Halina, *Polszczyzna przez wieki*, Łódź 2009.
- Zielińska Teresa, *Radziłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, w: S. Górzyński i in., *Radziłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 175–190.

### Summary

The article presents an attempt to characterize the increase in women's literary activity observed by researchers to have taken place during the reign of the two kings of the Wettin Dynasty. The period preceding the First Partition of Poland, for a long time seen as the time of culture in decline, are decades in which for the first time in our history women took up writing on such a scale. The phenomenon concerned most of all the nobility and the gentry and was connected with, among other things, the changes in education started in the second half of the 17<sup>th</sup> century. The discussion also covers the interrelations between the women who took to the pen over that period, indicating the reading matter which inspired them and the circumstances which facilitated their literary activity.